Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena 25 gr.

ŚWIAT GŁUCHONIEMYCH

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-SPORTOWY, ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH.

KOMITET REDAKCYJNY: ZBIGNIEW DMOCHOWSKI I KAZIMIERZ WŁOSTOWSKI, SEKRETARZ: HENRYK KONRAD.

PRENUMERATA:
Rocznie z przesyłką zł. 6.—
Półrocznie zł. 3.—
Kwartalnie zł. 1.50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Widok 16. Telefon 311-51.
Konto czekowe w P. K. O. 14556.

Administracja i Sekretarjat czynne codziennie od godz. 14 do 16, w poniedziałki od g. 19 do 21

Rok II Warszawa, Lipiec 1928 r. Nr. 7 (16)

ZYSK CZY STRATA?

Po każdym kroku, zmierzającym ku poprawie danej sytuacji, po wykonaniu każdego życiowego posunięcia badamy później jego rezultaty, by zdać sobie sprawę, czy wydało ono te owoce, jakich się po nim spodziewaliśmy. Porównujemy stan rzeczy poprzedni ze stanem rzeczy obecnym, a sumując zyski i straty, oceniamy pozytywną wartość swego postępowania. Metodę tę stosuje w życiu prywatnem każdy, kto dąży do jakiegokolwiek jasno postawionego celu — metodę tę stosować należy w życiu społecznem tyle razy skrupulatniej, ile razy waga dobra ogółu przewyższa wagę dobra jednostki.

W dniach od 4 do 11 lipca odbył się w Pradze Czeskiej Międzynarodowy Kongres Głuchoniemych. Ponieważ niemal do ostatniej chwili delegacja Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych nie zgłosiła swego w nim udziału w numerze 3 (12) „Świata Głuchoniemych", uderzyliśmy na alarm: „Na zjeździe, w którym brać będą udział delegaci państw, oddalonych niejednokrotnie o długie dni i tygodnie podróży, delegatów Polski brakować nie może. Mało tego. Delegaci Polski stawić się muszą licznie, by zadokumentować swą łączność z ogółem głuchoniemych świata, solidaryzowanie się z jego pracą".

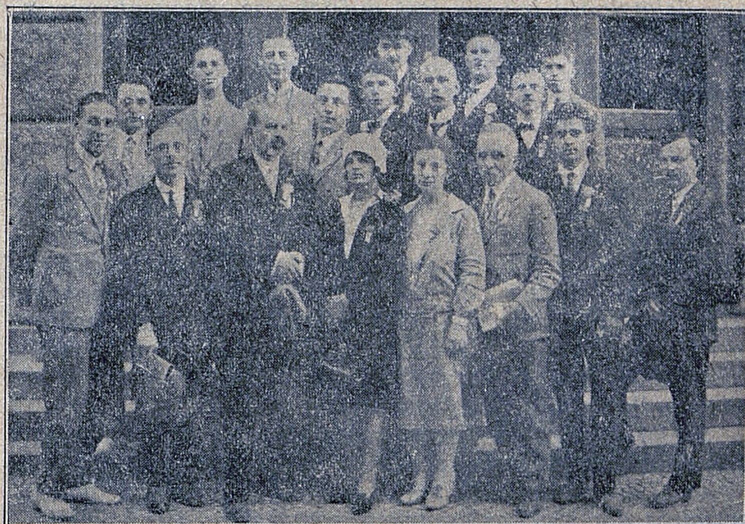
I delegacja polska wyjechała. Wyjechała liczniejsza od jakiejkolwiek delegacji innego państwa, wyjechała do sąsiadującego z nami kraju, którego głuchoniemi, pomni na węzły krwi, łączące dwa słowiańskie narody, już z góry byli do niej najżyczliwiej usposobieni. Z temi dwoma atutami w ręku, delegaci nasi, w osobach pp. Józefa Rogowskiego jako przewodniczącego oraz Romana Petrykiewicza i Wiesława Dobrowolskiego mieli zadanie ułatwione.

W miarę możności ułatwiła im to zadanie delegacja Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych, rezygnując z należnych jej na kongresie praw. To głęboko społeczne stanowisko P. Z. S. G. wypływało ze zrozumienia konieczności jednolitej linji postępowania delegacji naszej zagranicą, gdzie nie orjentują się w labiryncie naszych osobistych niechęci i animozji.

Przy tym stanie rzeczy do delegacji Pol. Związku Towarzystw Głuchoniemych, należało jedynie nie zmarnować nad wyraz korzystnej sytuacji, wyzyskać ją celem przeprowadzenia propagandy naszej na forum międzynarodowem, zaznajomienia zagranicy ze stanem obecnym naszych towarzystw, zajęcia nakoniec w sferach kierowniczych założonej w Pradze Międzynarodowej Ligi miejsca, odpowiedniego dla przedstawicieli olbrzymiej trzydziestotysięcznej armji głuchoniemych.

I teraz, gdy delegacja Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych wróciła już do kraju, ogół głuchoniemych naszych, którzy z ufnością oddali jej prawo reprezentowania siebie, może żądać od tej delegacji złożenia rachunku z tego, co w Pradze dokonano. Zgodnie z zasadą, wyłuszczoną na wstępie artykułu, każdy ma prawo zapytać: coście nam z Pragi przywieźli? I czy działalność wasza przyniosła nam zysk czy stratę?

Piszący te słowa nie ma, niestety, żadnych złudzeń w tym względzie. Stopniowo coraz bardziej chłodnący, w miarę przebiegu obrad, stosunek gospodarzy do delegacji P. Zw. Tow. Głuch., absolutne przemilczenie obecności tej delegacji w protokułach kongresu i w sprawozdaniach przewodniczącego Międzynarodowej Ligi Głuchoniemych, p. Albreghs'a są tego dowodem dostatecznym. A że nie stało się to wszystko bez całego szeregu przyczyn, o tem świadczy przebieg Kongresu, który — o ile większości delegatów dał możność przeprowadzenia swych planów i zamierzeń — o tyle dla delegacji P. Z. T. G. był jednym niemal ciągiem niepowodzeń.



Polacy na Międzynarodowym Kongresie Głuchoniemych w Pradze. Od lewej stoi delegacja P. Z. S. G. pp. Anders, Becker i Łabędzki. Od prawej delegacja P. Z. T. G.: pp. Rogowski, Petrykiewicz i Dobrowolski. W drugim rzędzie w środku delegat „Świata Głuchoniemych", red. Z. Dmochowski.

Zaczęło się to wszystko w przeddzień oficjalnego otwarcia obrad, gdy w „Slovanskm Ostrovie" zebrała się elita delegacji wszystkich narodów, reprezentowanych w Pradze. Delegaci zebrani z całego świata zapoznawali się wzajemnie, wymieniano bilety wizytowe, informowano się o zamiarach i planach głuchoniemych swych krajów. Była obecna cała delegacja Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych, był przedstawiciel naszego pisma, a już pod sam koniec zebrania przybył jeden jedyny delegat Polsk. Zw. Tow. Głuchon., p. Dobrowolski. Gdzie byli wówczas pozostali delegaci P. Z. T. G. — Bóg raczej wiedzieć, dość, że dnia następnego przybyli na otwarcie kongresu nieznani nikomu, — nie wyzyskali najlepszej sposobności do „wciągnięcia" się w sfery najbardziej wpływowe kongresu.

Pod tym złym znakiem rozpoczęte obrady toczyły się dalej dla delegacji P. Z. T. G. niepomyślnie. Bardzo

dziwne wydało się przedstawicielom naszego Związku Sportowego powitalne przemówienie ks. Hanelta z Bydgoszczy, który głos zabrał: „W imieniu 31,000 głuchoniemych w Polsce“, jedynie na podstawie porozumienia się z p. Rogowskim. Ale reprezentacja P. Z. S. G. rozumiała że nie wolno wywlekać spraw osobistych na forum międzynarodowe — sprawę potraktowała z punktu widzenia pełnego dobrych chęci kapłana. Inaczej delegacja Z. Towarzystw. Najwidoczniej nie porozumiawszy się w tej sprawie między sobą, wywołała przykry skandal na tle przemawiania „osób przez nikogo nieupoważnionych“ dnia następnego, gdy ks. Hanelt zabrał głos w sprawie „sytuacji prawnej głuchoniemych“. I jakby niedość było tego, niedługo potem wystosowała do Prezydjum Kongresu wysoce niewłaściwe sprostowanie, stwierdzające, że delegacja polska nie weźmie udziału w obchodzie ku czci Jana Husa. O udział w tym obchodzie nikt delegacji naszej nie prosił i incydent ten byłby śmieszny, gdyby nie był smutnym dowodem nieliczenia się z religijnemi uczuciami gospodarzy.

Popołudnie przedostatniego dnia obrad, soboty 7-go lipca, było, według programu, przeznaczone na debaty i rezolucje. I w dniu tym najważniejszym ze względu na szereg postanowień, jakie miały w czasie obrad zapaść oraz ze względu na wybory władz powstającej Międzynarodowej Ligi Głuchoniemych, z delegacji P. Z. T. G. był obecny jeden jedyny delegat, p. Dobrowolski. I nic dziwnego, że niewiele mógł dokazać, gdy przy wyborach do Związku kandydatur polskich wcale nie wysuwano, i nic dziwnego, że nie mógł zaprotestować, gdy do Rady Nadzorczej wybierano nieupoważnionego do tego przez nikogo p. Bogumiła Libana, z Krakowa. Gdzie był wówczas prezes delegacji polskiej? I jak wytłumaczy tę karygodną lekkomyślność swego postępowania?

Zysk czy strata? Oto zapytanie, jakie zadać ma prawo delegacji Zw. Tow. Głuch. każdy. A jeśli odpowiedź będzie „strata“, to będzie ona naturalnym wynikiem niesłychanie lekceważącego ustosunkowania się do kongresu delegacji, jej nieprzygotowania, jej braku materjałów, dorywczością i bezplanowością wszystkich posunięć.

Zysk czy strata? Bo jeśli strata, jeśli przewodniczący delegacji źle spełnił swe zadanie i złożył świadectwo swej nieudolności, to w mocy członków towarzystw głuchoniemych jest niedopuścić do tego, by ich reperezentowano na przyszłość w ten sposób, jak to miało miejsce w Pradze. Ludzi odpowiednich Związek ma. Należy tylko pozwolić im pracować.

POLAK — PRZEWODNICZĄCYM MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI PRASY DLA GŁUCHONIEMYCH.

W ostatnim dniu obrad Międzynarodowego Kongresu Głuchoniemych w Pradze zabrał głos przedstawiciel pełnomocny „Świata Głuchoniemych“, red. Zbigniew Dmochowski, i odczytał referat następujący:

WYSOKI KONGRESIE!

Na porządku dziennym dzisiejszych naszych obrad znajduje się omówienie działalności towarzystw głuchoniemych w poszczególnych krajach. W pracy tych wszystkich towarzytsw rolę olbrzymią odgrywa prasa, specjalnie dla głuchoniemych przeznaczona. Każde z reprezentowanych tu państw posiada pisma dla głuchoniemych, lecz działalność ich nie jest dotychczas zorganizowana dostatecznie. Wartością bowiem zasadniczą każdego pisma jest, prócz wiadomości naukowych, udzielanie czytelnikom informacji o życiu głuchoniemych na całym świecie. Zbieranie tych wiadomości dotychczasowe nie stało na wysokości zadania, polegało bowiem w większości wypadków na tłumaczeniu wiadomości, umieszczanych w cudzoziemskich pismach dla głuchoniemych. Takie załatwienie sprawy wpływało na udzielanie czytelnikom wiadomości z zagranicy niedokładnie i ze znacznem opóźnieniem. Stanu takiego nadal tolerować nie można, a celem zapobieżenia złu, jako redaktor i delegat pełnomocny polskiego miesięcznika „Świat Głuchoniemych“ stawiam wniosek o zorganizowanie Międzynarodowego Związku Prasy dla Głuchoniemych.

Statut takiego Związku opierałby się na następujących zasadach głównych:

Do Związku należeć może każde bez wyjątku pismo specjalnie dla głuchoniemych przeznaczone. Przystępująca do Związku Redakcja pisma zobowiązuje się do wymiany numerów redakcyjnych oraz do informowania co miesiąc wszystkich pism zrzeszonych o najważniejszych i najciekawszych wiadomościach z życia głuchoniemych w swojem mieście i kraju. Jeśli w jednem mieście wychodzi więcej, niż jedno pismo dla głuchoniemych, Redakcje tych pism, w porozumieniu ze sobą, wysyłają biuletyny informacyjne kolejno. Biuletyny informacyjne redagowane być mają wyłącznie w językach francuskim lub niemieckim, zależnie od wygody informatorów. Władze Związku Prasy stanowi Komitet Międzynarodowy Redaktorów, do którego należą automatycznie wszyscy Redaktorzy pism zrzeszonych oraz przewodniczący. Przewodniczący nie ma prawa kierować postępowaniem Związku, obowiązki jego ograniczają się do ułatwienia wzajemnego porozumienia.

Mam niechybną nadzieję, że Wysoki Kongres uzna potrzebę utworzenia Związku, którego pracę powyżej określiłem i uchwali jego powstanie. Na drodze do wzajemnego zbliżenia narodów, na drodze do zaciśnięcia tem serdeczniejszych węzłów przyjaźni między głuchoniemymi świata całego byłby to krok olbrzymi. Z tą myślą przewodnią wysuwam projekt utworzenia Międzynarodowej Federacji Prasy dla Głuchoniemych i proszę Wysoki Kongres o jego przyjęcie.

Bezpośrednio po odczytaniu tego referatu Prezydjum Zjazdu poddało projekt pod głosowanie.

Projekt przyjęto jednomyślnie, uchwalając powstanie Międzynarodowej Federacji Prasy dla Głuchoniemych, wobec czego Prezydjum poleciło red. Dmochowskiemu zorganizowanie Federacji i mianowało go jej przewodniczącym.

Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.

Komunikat № 7

Z zebrania Zarządu P. Z. S. G., odbytego w dniu 27 czerwca 1928 r. — Obecni pp. Anders, Włostowski. Eger, Łabęcki, Gorski, Konrad, oraz członek Komisji Rewizyjnej p. L. Sadomski.

1) Odczytano i podpisano protokół z poprzedniego posiedzienia.

2) Odczytano korespondencję związkową i zatwierdzono teksty odpowiedzi na poszczególne otrzymane listy.

3) Przyjęto do wiadomości powierzenie przez viceprezesa p. Włostowskiego, sekretarzowi p. Łabęckiemu załatwienia formalności paszportowych i kolejowych dla delegatów na Międzynarodowy Zjazd Głuch. w Pradze Czeskiej, i w związku z tem przyjęto sprawozdanie p. Łabęckiego, przyczem stwierdzono, że niektórzy delegaci, mający wyjżdżać na Zjazd odnosili się do jgo osoby niestosownie, wobec czego postanowiono ostrzec przed podobnem postępowaniem, gdyż tem pośrednio zaszkodzili dobremu imieniu P. Z. S. G.

4) Przyjęto do wiadomości referat viceprezesa K. Włostowskiego w sprawie akcji w uzyskaniu funduszu na wyjazd ekspedycji na II Igrzyska Głuch. od P. K. I. O., który przedstawia się nieszczególnie. Po dyskusji postanowiono niezależnie od tych starań, podjąć starania inną drogą, aby umożliwić udział nie tylko lekkoatletów, ale i piłkarzy.

5) Na wniosek Komisji Sportowej zweryfikowano mecze o mistrz. Polski Głuch.: w dn. 7 czerwca b. r. we Lwowie W. K. S. G. — L. K. S. G. „Świt“ 4:6 (1:2) i 2 pkt. dla Świtu; w dn. 17 czerwca b r. w Warszawie —

Ł. K. S. G. — W. K. S. G. 2:2 (1:0) i po 1 punkcie dla obydwóch klubów

Niezależnie od tego postanowiono ukarać L. K. S. G. „Świt“ grzywną 15 zł. za przekroczenie przepisów technicznych (zmiana barwy koszulki podczas meczu); oraz upomnienie Ł. K. S. G. za niejednolite koszulki swych graczy.

6) Z uwagi na to, że w ostatnich czasach kierownicy P. Z. T. G. wyrażali pod adresem naszego Związku swoją nieufność, postanowiono, aby prezes p. K. Anders zrezygnował się z współpracy w P. Z. T. G. w charakterze członka Komisji Rewizyjnej.

7) Nie przyjęto do wiadomości zgłoszonej rezygnacji p. Łabęckiego, wyrażając przytem jednomyślnie votum ufności; jednak na wniosek petenta postanowiono drogą referendum u klubów wyjaśnić stosunek ich do stanowiska sekretarza p. Łabęckiego.

8) Wobec nie wpłynięcia do kasy P. Z. S. G. wyznaczanych kar od Z. K. S. G., K. K. S. G. i Ł. K. S. G. postanowiono ustalić ostateczny termin wniesienia na dn 15 lipca b. r.; w przeciwnym razie kluby zostaną automatycznie zawieszone w swych prawach członkowskich.

9) Ponieważ p. Łabęcki będzie brał udział na Międz. Zjeździe Gł. w Pradze Czeskiej na własny koszt, postanowiono dla zwiększenia liczby członków delegacji P. Z. S. G. wybrać go na III delegata.

10) Polecono zwrócić uwagę na prośby petentów o otrzymanie ulg paszportowych zagranicznych i kolejowych, gdyż stwierdzono, że niektóre osoby pragną je otrzymać jedynie dla celów osobistych, co jest przeciwne zasadom Związku, jako instytucji sportowej.

Z dniem 15 lipca b. r. za niewypełnienie rozporządzeń Komisji Sportowej, i nieuiszczenia kar pieniężnych zostały automatycznie zawieszone w swoich prawach członkowskich następujące kluby: Krakowski Klub Sportowy Głuchoniemych (5 zł.); Łódzki Klub Sportowy Głuchoniemych (10 zł.) i Żydowski Klub Sportowy Głuchoniemych (5 zł.).

Wzywamy wszystkie Kluby do przedstawienia P. Z. S. G. listy imiennej swych członków, i uregulowania składki członkowskiej w jaknajkrótszym czasie.

Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych.

W dn. 16 i 17 czerwca b. r. odbyły się w Warszawie zawody lekko - atletyczne o Mistrzostwo Okręgu Warszawskiego Klubów klasy B. i C.; przy udziale 270 zawodników, pomiedzy którymi znajdowało się 11 naszych lekko-atletów. Osiągnęli oni w niżej podanych konkurencjach następujące wyniki:

100 mtr. W poszczególnych przedbiegach Włostowski zajął II miejsce mając czas 12,2“; Sadomski — IV miejsce — 13“; Popławski — VI miejsce — 13,4“; Konrad — nieukończył biegu.

W międzybiegu startował tylko Włostowski, zająwszy IV miejsce, przez co odpadł od finału.

Rzut kulą: Kurzyna II i Dubielecki, na przedostatnich miejscach, mając rzuty poniżej 8 metrów.

Skok wdal. — Głuchoniemi nie uzyskali żadnego ppnktu; poszczególne wyniki ich brzmią: Włostowski — 4 m. 79 cm.; Sadomski — 4 m. 78 cm.; Popławski — 4 m. 65 cm.; Kurzyna II — 4 m. 59 cm.; Klimczewski — 4 m. 18 cm.; Dubielecki 3 m. 85 cm.

400 mtr. — Konrad w przedbiegu zajął ostatnie miejsce, mając czas 60²/₅“.

Skok o tyczce: Popławski — 2 mtr. 30 cm.; Kurzyna II — 2 mtr. 30 cm.; Sopyło — 2 mtr. 20 cm.

200 mtr. W przedbiegach Włostowski uzyskał IV miejsce, w czasie 25,6“; Sadomski — VI miejsce — 27⅘“.

W rzutach dyskiem i oszczepem głuchoniemi zajęli średnie miejsce, t. j. Kurzyna i Dubielecki w pierwszych mają ponad 25 mtr.; w drugich zaś Sopyło ma ponad 20 mtr.; Popławski osiągnął swój normalny wynik 27 mtr.

W skoku w wyż — Sadomski odpadł z rozgrywki mając 1 m. 35 cm.

ZAWODY WEWNĘTRZNE LEKKO - ATLETYCZNE WARSZAWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH.

W dn. 1—3 sierpnia na boisku i bieżni parku J. Sobieskiego w Warszawie, odbyły się doroczne zawody wewnętrzne lekko-atletyczne o mistrz. W. K. S. G., w obecności sędziów W. O. Z. L. A. — Z 22 zapisanych zawodników, stawiło się tylko 14, co jest smutnym dowodem lekceważenia prac kierowników i organizatorów przez zawodników. Zawody były małą próbą wyeliminowanych z W. K. S. G. zawodników do drużyny reprezentacyjnej na II Igrzyska; i wykazały mniej więcej ten sam poziom, oprócz skoku o tyczce, w którym rekord Polski Głuchoniemych został pobity o 5-cm. Poszczególne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

I. Dzień zawodów — 1 sierpnia.

1. Bieg 60 mtr.: 1) Kędzierski — 8,4“;2) Sopyło; 3) Modzelewski I; 4) Kurzyna II; 5) Dejnert. — Zeszłoroczny czas wyniósł 8“; Rekord W. K. S. G. — 7,4“; ustanowiony przez Włostowskiego w roku 1925 stoi dotąd nienaruszony.

2. Rzut kulą: 1) Kurzyna II — 8.03 m.; 2) Sopyło — 7.34 m.; 3) Kurzyna I — 7.31 m.; 4) Włostowski — 5.92 m. Wyniki b. słabe, brakło na starcie dwóch najlepszych miotaczy: Dubieleckiego i Potęgi.

3. Przedbiegi 100 mtr.:

Przedbieg I.: 1) Włostowski 12,8“; 2) Popławski; 3) Kurzyna II; 4) Dejnert.

Przedbieg II.:1) Konrad 13,2“; 2) Sopyło; 3) Kołecki. Tu zdarzył się przykry wypadek z zawodnikiem Sadomskim; otóż przy pierwszem startowaniu był falstart, czego nie zauważył wyżej wymieniony zawodnik, i przebiegł cały dystans bez współzawodniczących. I dlatego w powtórzonym przedbiegu zaraz przed metą odpadł, jednak Komisja Sędziowska zdecydowała się dopuścić go do finału, biorąc pod uwagę zaszły wypadek, jak i dotychczasowe wyniki.

4. Skok w wyż: 1) Sadomski 1.35 m.; 2) Włostowski 1.35 m.; 3) Konrad 1.30 m.; 4) Popławski; 5) Kurzyna II; bez miejsca: Modzelewski I; Sopyło; Klimczewski; Kołecki.

I miejsce zdobył Sadomski po rozgrywce z Włostowskim; wyniki słabe.

5. Bieg 1500 mtr. 1) Modzelewski I 4'56“; 2) Sopyło, 3) Kurzyna I; 4) Kołecki; 5) Przybylski; 6) Dejnert. Rewelacją biegu jest zwycięstwo Modzelewskiego, w czasie znacznie lepszym od osiągniętych wyników tegorocznych, jak też zajęcie drugiego miejsca przez Sopyłę, bijącego dotychczasowego mistrza B. Kurzynę I.

6. Finał biegu 100 mtr.: 1 Włostowski 12,2“; 2) Konrad o 4 mtr.; 3) Sadomski o pierś; 4) Popławski; 5) Kurzyna II. Czas dobry przy biegu bez wysiłku i konkurencji.

II Dzień zawodów — 2 sierpnia.

7. Bieg 200 mtr. 1) Włostowski 26,2“; 2) Konrad o 6 m.; 3) Kędzierski; 4) Popławski; 5) Kołecki.

Brak na starcie sprintera Sadomskiego, odbił się ujemnie na wynikach biegu.

8. Rzut dyskiem: 1 Kurzyna II 23,62 m.; 2) Kurzyna I 20.21 m.; 3) Sopyło 17.62 m.; bez miejsca Kędzierski i Kołecki. Brak na starcie najlepszych sił — Dubieleckiego i Potęgi, jak i rozmokła rzutnia wpłynęła na słabe wyniki.

9. Skok w dal z miejsca: 1) Konrad 2.38 m.; 2) Kurzyna II 2.26 m.; 3) Włostowski 2.23 m.; 4) Sopyło 2.08 m.; 5) Popławski 2.05 m.; 6) Kędzierski 1.87 m.; bez miejsca Kołecki. — Wynik pierwszego gorszy od zeszłorocznego o 1 cm.

10. Bieg 5.000 mtr.: 1) Kurzyna I — 19'12“; 2) Modzelewski I; 3) Przybylski. Czas b. słaby, wykazujący zmierzch mistrza B. Kurzyny.

11. Bieg 400 mtr.: 1) Włostowski — 59,8“; 2) Konrad; 3) Kędzierski; 4) Sopyło; 5) Popławski; 6) Kurzyna II. Bezapelacyjna porażka Konrada.

III Dzień zawodów — 3 sierpnia.

12. Skok wdal z rozbiegiem: 1) Kurzyna II — 4,93 m.; 2) Konrad — 4,88 m.; 3) Włostowski 4,87 m.; 4) Popław-

ski — 4,59 m.; 5) Kędzierski — 4,49 m.; 6) Kurzyna I — 4.46 m.; 7) Klimczewski — 4,39 m.; 8) Kołecki — 4.29 m.

Mistrz Polski Głuch. w skoku poniósł dotkliwą porażkę, zajmując 3 miejsce.

13. Rzut oszczepem: 1) Kędzierski — 30,67 m.; 2) Popławski — 27,87 m.; 3) Kurzyna I — 26,75 m.; bez miejsca Kurzyna II i Klimczewski.

14. Skok w wyż o tyczce: 1) Popławski — 2,40 m. Rekord Polski Głuch. pobity o 5 cm.; 2) Klimczewski — 2,30; 3) Kurzyna II — 2,10 m.; 4) Kurzyna I — 2.00 m.

W konkursie Popławski w trzecim skoku przeskoczył 2,50 m., jednak ku naszemu żalowi spadając potrącił ręką poprzeczkę.

15. Bieg 800 mtr.: 1) Kurzyna II — 2'28", 2) Konrad o pół m.; 3) Kurzyna I; 4) Kędzierski; 5) Modzelewski; 6) Kołecki. Przez cały czas prowadzi Konrad, za nim Włostowski, który jednak na 500 mtr. odpadł, następnie Kurzyna I, Modzelewski, Kędzierski, na końcu Kurzyna II i Kołecki; dopiero na 600 mtr. Kurzyna II dochodzi do czołowej grupy i na ostatnich metrach minął Kurzynę I i Konrada, zdobywając I miejsce, oddane bez walki przez Konrada.

W ogólnej punktacji i klasyfikacji miejsc I miejsce i tytuł mistrza W. K. S. G. na rok 1928 zdobył P. Kurzyna II, osiągając 16 pkt.; II miejsce — H. Konrad 14 pkt.; III — K. Włostowski — 13 pkt.; IV — S. Kędzierski 8 pkt.; V — Kurzyna — 8 pkt.; VI — J. Sopyło 7 pkt.; VII — L. Modzelewski — 6 pkt.; VII — M. Popławski — 5 pkt.; IX — L. Sadomski — 4 pkt.; X J. Klimczewski — 2 pkt.; XI — Przybylski — 1 pkt.

Ponieważ tytuł mistrza zdobył P. Kurzyna jako osoba słysząca, moralnym mistrzem W. K. S. G. został H. Konrad, zupełnie zasłużenie, bijąc przypuszczalnego kandydata na mistrza K. Włostowskiego. Zeszłoroczny mistrz. L. Sadomski startował tylko w pierwszym dniu zawodów, gdyż zachorował dnia następnego.

Mecz Praga-Wiedeń.

W trzecim dniu trwania Międzynarodowego Kongresu Głuchoniemych w Pradze, t. zn. dnia 6 lipca b. r. odbył się mecz piłki nożnej między drużynami 1 Praskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, (1 Prażsky Sport-Klub Hluchonemych, a Wiedeńskim Klubem Pilkarskim Głuch. (Taubstummen Fussbal und Turnverein.



Drużyny przed meczem.

Boisko A. F. K. Radlice, na którem mecz się odbywał, położone daleko za miastem, niezbyt się nadawało na spotkanie międzynarodowe: wybiegi posiadało b. małe (około metra), a trawy ani na lekarstwo. Skutkiem tego było częste wywracanie się graczy oraz kurz, który w wysokim stopniu utrudniał grę.

Z 45-o minutowem opóźnieniem drużyny weszły na boisko. Skład czeski przedstawiał się następująco: Vanek, Pucherna, Svetlik, Patejdl, Vlach, Stansky, Kupka, Janovsky, Pellant, Tichy, Bahensky. Skład austrjacki: Pasicz, Kafka, Weiss, Böhm, Lindenheim, Zinauer, Marböck, Brecher, Aubosch, Merhaut, Pauser.

Na gwizdek sędziego, grę rozpoczynają ostrym atakiem gospodarze. I o ile do tej chwili mieliśmy różne zastrzeżenia, widząc nieświetne boisko i niepunktualność, to na widok gry drużyny czeskiej najwyższe uznanie, graniczące z podziwem zaciera wrażenia początkowe.

Grają wspaniale nietylko Czesi. Ich Wiedeńscy przeciwnicy wcale się nie czują zaskoczeni atakami gospodarzy i gra ich, jakkolwiek mniej błyskotliwa i ograniczająca się do defenzywy, nosi wybitne cechy świetnego opanowania piłki i orjentowania się w sytuacji. Lecz gospodarze mają przewagę wyraźną. Ich biało czerwone koszulki widnieją stale na połowie wiedeńczyków, a szalone tempo gry nie słabnie ani na chwilę. Kombinacje, przemyślane i przestudjowane widocznie poprzednio na licznych treningach, następują kolejno po sobie, wykańczane z niezwykłą precyzją. Piszący te słowa widział już przy „robocie", prócz piłkarzy głuchoniemych polskich jeszcze footbalistów francuskich, angielskich i belgijskich, ale z takiem opanowaniem gry spotkał się u głuchoniemych po raz pierwszy.

Żywiołowe ataki Prażan, podprowadzających ustawicznie piłkę pod bramkę Wiedeńczyków, cechuje jednak wyraźny pech w strzałach. Gdyby nie ten pech, wynik do przerwy nie przedstawiałby się 1 : 0, lecz co najmniej 5:0.

Zaraz po przerwie gospodarze znów zrywają się do ataku. W pierwszych zaraz minutach gry zdobywają dwie nowe bramki (3:0) i zanosi się na wysokocyfrową porażkę gości, gdy tempo biało-czerwonych słabnie i goście poczynają przychodzić do głosu. Zielone koszulki wiedeńczyków coraz częściej i na coraz dłużej podchodzą pod bezpieczną dotychczas bramkę gospodarzy. Daje to sposobność do wykazania swego talentu znakomitemu bramkarzowi Praskiemu. Ten smukły, wysoki chłopak wprost porywa i entuzjazmuje swoim sposobem gry. Nie wystarcza mu tylko obrona bramki. Widząc zbliżający się atak, wybiega daleko za pole bramkowe, sam atakuje przeciwnika i z pojedynków tych zawsze wychodzi zwycięsko. Jego wybiegi, sprzeczne z ogólnie przyjętym sposobem gry, denerwują widza i zasługiwałby na potępienie... gdyby nie były zawsze świetnie udane i pewnie wyjaśniające najtrudniejsze sytuacje. Stanowczo, wśród graczy dwóch znakomitych drużyn Pragi i Wiednia, bramkarz czeski stanowi klasę specjalnie dla siebie.

Lecz wiedeńczycy, którzy widocznie rezerwowali siły na ostatnie minuty gry, gniotą coraz mocniej wyraźnie zmęczonych gospodarzy. Ze strzałów nie do obrony zieloni zdobywają kolejno dwie bramki, przyczem zaznacza się ich umiejętność ślicznej gry głową. Prażanie próbują atakować, odepchnąć gości ze swej połowy, jednak bezskutecznie. Nagle z podbramkowego zamieszania pada celny strzał do bramki Czechów — ze spalonego. Sędzia, oczywiście nie uznaje. I w minutę potem, znów ze spalonego piłka grzęźnie powtórnie w bramce gospodarzy. Dwukrotne nieuznanie przez sędziego „goala" denerwuje Austrjaków. Poczynają grać ostro i dwuch graczy praskich schodzi chwilowo z placu kontuzjowanych. Za niewłaściwe uwagi sędzia usuwa z boiska jednego z graczy wiedeńskich i w takiej przykrej atmosferze podniecenia mecz się kończy zwycięstwem Prażan w stosunku 3:2.

Wynik meczu odzwierciadla istotny stosunek sił obu drużyn. Obie cechuje b. dobre opanowanie piłki i naprawdę piękna kombinacja. Przewaga Czechów polega na bardziej żywiołowym sposobie gry i szybszym starcie do piłki. Zaletom tym zawdzięczają oni swoje zwycięstwo.

Byłby bardzo pożądanem, by P. Z. S. G. weszedł w porozumienie z Praskim Klubem Sportowym Głuchoniemych celem urządzenia meczu międzynarodowego. Piłkarze nasi mogliby się przy tej sposobności wiele nauczyć, a, o ile nam wiadomo, zasłużony prezes P. S. K. H., p. St. Svacina, odnosi się przychylnie do takiego projektu.

Redaktor: **Stanisław Dmochowski.** Wydawca: **Spółdzielnia Wydawnicza Głuchoniemych**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warecka 15.